Rok X. Nr. 255 Sosnowiec, środa 18 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 4-94.
P.K.O. 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 1

NA TRASIE LOTU BALONÓW

Kpt. Hynek chce pobić światowy rekord — Brak wiadomości o balonach polskich — 11 balonów już wylądowało



Piloci Stübler i Sötze stanowiący załogę balonu „Deutschland".

WARSZAWA, 17. 9. (wł.) Wczorajsze wiadomości z trasy lotu balonów kulistych zamknięte zostały depeszą o wylądowaniu balonu „Deutschland" w pobliżu Rygi.

ZÜRICH I HILDEBRANDT WYLĄDOWAŁY.

Wczoraj późnym wieczorem wylądował w okolicy Adazka pod Rygą balon szwajcarski Zurych III, pilotowany przez Tilgenkampfa i Nichela.

Balon ten, jak wiadomo, wykonany jest w Polsce, brał udział w zeszłorocznych zawodach i jest cięższy o 60 kg. od „Kościuszki".

Według ostatnich wiadomości, odległość, którą przebyły dwa balony „Deutschland" i „Zurich III" jest następująca: „Deutschland" przeleciał od Warszawy 560 klm., „Zurich" 580 klm.

Wczoraj również około godz. 19.30 wylądował w wiosce Dulebnia w pobliżu Kliczewa drugi balon niemiecki „Alfred Hildebrant".

PLOTKA O KATASTROFIE.

Jedna z agencyj amerykańskich w Moskwie nadała do prasy amerykańskiej informacje o tem, jakoby jeden z balonów pękł w czasie lotu, przyczem jeden lotnik miał się uratować, drugi poniósł śmierć. Depesza owego korespondenta nie podająca ani nazwy balonu, ani nazwisk pilotów, ani wreszcie miejscowości nasuwa wiele zastrzeżeń.

Ponieważ w dniu wczorajszym wszystkie balny znajdujące się ponad Rosją szybowały ponad gęsto zamieszkanemi okolicami i żadnych wiadomości o katastrofie do dziś do godz. 10 rano aeroklub Rzeczypospolitej nie otrzymał. — wieść tę należy uważać za zmyśloną.

TAJEMNICA KOŚCIUSZKI

Brak wiadomości o Kościuszce w dużym stopniu tłumaczy fakt, że kpt. Hynek na dwie godziny przed odlotem oświadczył, że będzie usiłował pobić nie tylko rekord długości lotu, ale i rekord najdłuższego utrzymywania się w powietrzu. Dotychczas rekord najdłuższego szybowania w powietrzu na balonie kulistym wynosił 70 godzin. Kpt. Hynek czuł się na siłach wytrzymać 65 godzin w powietrzu, aby, w ten sposób, nie nadwyrężając sił, konsekwentnie zbliżyć się do rekordu. W razie, gdyby się czuł dobrze, pobyt w przestworzach przedłuży do rekordowej liczby godzin.

W Rosji panują chłody. Temperatura przeciętna nie przekracza 10 st. ciepła. Popołudniu temperatura powietrza nad Moskwą wynosiła na wysokości 500 metrów plus 10 st.

Na wysokości 3 tys. mtr. temperatura zniżyła się do —2.4 st.

OSTATNIE WIEŚCI.

WARSZAWA, 17. 9. (wł.) Według ostatnio nadeszłych wiadomości wczoraj o g. 15-tej wylądował balon belgijski „Bruksela" w odległości 12 klm. od miejscowości Lubicz pod Homlem.

Balon francuski wylądował wczoraj o g. 21.25 w rejonie Kostjukowice o 14 klm. od Bobrujska.

W rejonie Mozyrza wylądował balon amerykański U. S. Nawy.

Według niesprawdzonych wiadomości w okolicy Czernichowa wylądowało 5 balonów.

O losach balonów polskich brak zupełnie wiadomości.

Krwawe ekscesy bojówkarzy endeckich w poznańskiem

Kilka osób rannych — jedna zabita

WARSZAWA, 17. 9. PAT. W dn. 14 września przybyła do Krzywina pow. kościańskiego województwa poznańskiego grupa umundurowanych członków młodych S. N. i usiłowała zorganizować polityczną demonstrację na pogrzebie zmarłego członka stronnictwa w Krzywinie. Ponieważ osobnicy ci nie mieli zezwolenia na urządzenie pochodu, który miał być wstępem do zamierzonej demonstracji, zostali oni zatrzymani przez organa policji państwowej i przesłuchani na posterunku policyjnym.

W czasie przesłuchiwania zatrzymanych inna grupa przybyła przed budynek zarządu miejskiego, gdzie mieści się posterunek policji państwowej, domagając się zwolnienia zatrzymanych. Komendant miejscowego posterunku P. P. oświadczył delegacji, że zatrzymani zgodnie z zamiarem będą po przesłuchaniu zwolnieni, o ile w mieście będzie panował całkowity spokój. Oświadczenie komendanta posterunku zostało przyjęte w spokoju i zebrani rozeszli się niezwłocznie.

Tymczasem zjawiła się przybyła z powiatu leszczyńskiego bojówka S. N. uzbrojona w pałki, kamienie i rewolwery, i zaatakowała posterunek, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem władz. Na wezwanie do rozejścia się bojówkarze wysunęli na czoło bojówki kilka młodych dziewcząt i pod osłoną z poza ich pleców, zaatakowali policję, obrzucając ją kamieniami, przyczem oddano ze strony tłumu kilka strzałów, wskutek czego jeden z policjantów został raniony. Policja oddała salwę ostrzegawczą w górę. Ponieważ bojówkarze nadal atakowali policja oddała salwę, po której dopiero napastnicy rozproszyli się i w mieście zapanował spokój. W wyniku zajść rannych było parę osób, z których jedna zmarła. Obecnie w mieście panuje całkowity spokój.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 17. 9. — W dniu dzisiejszym padły następujące wygrane:

20.000 na nr. 174481.

10.000 na n-ry: 148008 155258.

5.000 na n-ry: 8858 42712 94892 183450.

2.000 na n-ry: 3142 8892 13317 20647 22256 23927 26426 32956 48008 68571 81233 93701 109943 115355 129668 130320 136174 146649 149456 151228.

1.000 na n-ry: 3169 7947 8684 9260 19023 23436 25324 372229 38195 42018 40355 49701 50284 50893 55732 58121 61646 61475 64414 69766 73579 790697 82952 85531 87786 880023 99352 119700 121782 124382 142771 142727 155959 170816 176131 177742.

Stan bezrobocia w Polsce

WARSZAWA, 17. 8. PAT. Według danych biur pośrednictwa pracy przy funduszu pracy na dzień 14 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła ogółem 266.767, co stanowi spadek o 2.093 w stosunku do tygodnia poprzedniego.

—:o:—

Tragiczne skutki zabawy w żywą pochodnię

CZĘSTOCHOWA, 17. 9. (wł.) We wsi Rędzinie — kolonja i powiecie częstochowskim, kilkoro dzieci korzystając z nieobecności rodziców wzięło zapalniczkę i postanowiło zabawić się w żywe pochodnię.

13-letni K. Wróblewski obłożył słomą niejaką Zofję Kmicikównę i następnie podpalił.

Na rozpaczliwe krzyki dzieci nadbiegli wieśniacy, pomoc jednak okazała się spóźniona, gdyż nieszczęśliwa dziewczynka spłonęła żywcem.

—o—

Krwawy mecz piłkarski

BERLIN, 17. 9. (wł.) W czasie meczu piłkarskiego w miejscowości Struth koło Erfurtu doszło do krwawej awantury. Widzowie podzielili się na dwa obozy i rozpoczęli formalną bójkę na noże, laski i kamienie.

Kilkadziesiąt osób zostało rannych i jedna zabita.

W Genewie ciągle debatują nad zatargiem włosko-abisyńskim

PARYŻ, 17. 9. (wł.) Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż komitet 5-ciu obradował dziś rano zgórą 2 godziny pod przewodnictwem delegata Hiszpanji Madariaga. Rozpatrywano prace, dokonane przez podkomisję, która miała za zadanie ustalić zasady mogące służyć za podstawę do uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego.

Prawdopodobnie wieczorem komitet przedstawi swe sprawozdanie radzie ligi.

ADDIS ABEBA, 17. 9. PAT. W poniedziałek zakończone zostały ostateczne przygotowania do ogłoszenia powszechnej mobilizacji, która jednak nastąpi tylko w tym wypadku, jeżeli Włochy uciekną się do jawnej napaści.

Na pograniczu Erytrei zauważono wzmożony ruch oddziałów włoskich.

4 GIBRALTAR, 17. 9. PAT. Dziś przybyło tu 5 krążowników angielskich, w tem 2 linjowe, oraz 3 kontrtorpedowce. Oczekiwane jest przybycie dalszych jednostek floty wojennej.

Bandyci skazani na śmierć

BERLIN, 17. 9. N. B. I. donosi z Kowna, że w tych dniach przed sądem polowym w Taurogach odbyła się rozprawa przeciwko bandzie, która grasowała szczególnie w północnej Litwie i na której czele stał znany rzeźbiarz Klemanskas. 2-ch członków bandy skazanych zostało na karę śmierci. Klemanskas, który osobiście nie brał udziału w napadzie skazany został na 4 lata więzienia. Pozostałych skazano na więzienie do lat 15. Wyrok śmierci został już wykonany.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ROZWIĄZANIE ZRZESZEŃ KATOLICKICH W NIEMCZECH.

BERLIN, 17.9. Na podstawie zarządzenia prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa rozwiązała policja państwowa wszystkie katolickie związki robotnicze w okręgu rządowym Monastyr i skonfiskowała ich majątek.

Powodem rozwiązania ma być działalność polityczna tych związków.

BOHATERSKA ŚMIERĆ UCZENICY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17.9. Korzystając z upału, tłumy Warszawian wybrały się na plażę wiślaną.

Na plaży na Saskiej Kępie wszczęto po południu alarm. Tonęła podobno jakaś uczenica.

Wypadek ten zauważyła 20-letnia uczenica Szajngrosówna i rzuciła się na ratunek, przyciągając tonącą po kilku minutach do brzegu.

Sama jednak straciwszy siły zaczęła tonąć niedaleko od brzegu.

Ponieważ wszyscy byli zajęci udzielaniem pomocy uratowanej, nikt nie zwrócił uwagi na ratowniczkę.

Dopiero po chwili poczęto szukać Szajngrosówny. Wydobyto ją dopiero po 40 minutach.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć prawdopodobnie wskutek udaru sercowego.

OSZALAŁY MASZYNISTA PROWADZIŁ POCIĄG ZE STANISŁAWOWA.

STANISŁAWÓW, 17.9. Niezwykłą przygodę przeżyli pasażerowie pociągu podmiejskiego, który wyjechał z dworca w Stanisławowie.

Już zaraz po ruszeniu pociągu, palacz lokomotywy zwrócił uwagę na niezwykłe zachowanie się maszynisty.

Puścił on z miejsca pociąg z najwyższą szybkością, wydając dzikie okrzyki i gwizdy. Dojechawszy do pierwszej stacji (a był to pociąg podmiejski), nietylko nie okazał zamiaru zatrzymania pociągu, ale nawet nie zwolnił tempa.

Wśród pasażerów powstał popłoch nie do opisania.

Palacz rozumiejąc, że niezatrzymanie pociągu grozi nieuniknioną katastrofą, usunął szalonego maszynistę od korby i przytrzymując go jedną ręką, drugą zatrzymał pędzący pociąg.

Maszynistę Tadeusza Wencla, który uległ atakowi furji odwieziono niezwłocznie do Stanisławowa, a stamtąd do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

ZA WYKRĘCENIE PALCA ŻONIE 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

ZDOŁBUNÓW, 17.9. Nietykalność osobista kobiety, choćby nią była nawet własna żona, nie zawsze i wszędzie jest respektowana przez panów stworzenia.

Wśród chłopów wołyńskich zakorzenione jest nawet przekonanie, które znalazło swój wyraz w swoistem przysłowiu, że „jak chłop żony nie bije, to jej wątroba gnije“.

Tego samego zdania był widocznie pan Gordziej Kulesza — nie wieśniak jakby się zdawało, lecz mieszkaniec miasta Zdołbunowa, który ze swą żoną Aleksandrą żył w niezbyt przykładnem stadle. Małżonkowie mieszkają wprawdzie pod jednym dachem, ale każde z osobna. Tylko wspólna sień jest terenem częstych spotkań i niemniej częstszych sprzeczek i bójek.

Krytycznego dnia rano pan Kulesza umył się i wyszedł do sieni po wiszący tam ręcznik. Nie znalazł go jednak na gwoździu, lecz w rękach swej żony, która również w sieni zajęta była swą toaletą. Kulesza zawrzał gniewem i usiłował wyrwać swej małżonce ręcznik. W czasie szamotania uchwycił ją za środkowy palec lewej ręki i z całej siły wykręcił go, że aż trzasło. Prawie miesiąc trwało, zanim pani Aleksandra odzyskała władzę w palcu.

Gordziej Kulesza pociągnięty został do odpowiedzialności za uszkodzenie ciała swej żonie i sąd okręgowy w Równem skazał go za to przestępstwo na 6 miesięcy więzienia.

Potworna zbrodnia chłopca

Zarąbał siekierą kochankę swego ojca

POZNAŃ, 17.9. Mieszkańcy małej miejscowości nadgranicznej Zduny pod Krotoszynem, wstrząśnięci zostali onegdaj

ohydną zbrodnią,

dokonaną na osobie 39-letniej Katarzyny Lorentzowej, żonie pracownika browarów w Krotoszynie.

Zamordowana w ostatnich czasach utrzymywała

intymne stosunki

z niejakim Klemtem, gospodarzem domu w którym zamieszkiwali Lorentzowie. W romansie przeszkadzał im syn Klemta 15-letni Paweł, który nienawidził Lorentzowej. Kilkakrotnie na tem tle dochodziło do awantur pomiędzy Lorenzową a Pawłem, który odgrażał się przyjaciółce swego ojca, że ją sprzątnie.

W umyśle młodego chłopca zaczęła kiełkować myśl zgładzenia Lorentzowej już od dość dawna, nie miał jednak okazji, by zamiary swoje wprowadzić w czyn.

W środę przed udaniem się na spoczynek, zaproponował on nagle Lorentzowej, żeby udała się z nim do ogrodu, to wówczas może się z nią pogodzi i nie będzie przeszkadzał jej w romansach z ojcem. Lorentzowa,

nie przeczuwając podstępu,

zgodziła się chętnie na przechadzkę z Pawłem, przyczem usiłowała ona podobno zjednać go sobie zapomocą pieszczot i pocałunków. Od tej też pory

ślad za nią zaginął

zupełnie i nikt nie wiedział gdzie się podziała.

Zachowanie się młodego Klemta, który bezpośrednio po zniknięciu Lorentzowej zamierzał ulotnić się ze Zdun nasunęło miejscowej policji silne podejrzenie, że maczał on ręce w tem zniknięciu i wie, gdzie się zaginiona znajduje. Znając stosunek młodego Klemta do przyjaciółki jego ojca, policja z miejsca przyparła chłopca do muru i wpadła na właściwy trop.

Po przeszukaniu mieszkania Klemtów i ogrodu, natrafiono tam pod krzakiem

na wystające zwłoki

Lorentzowej, które były w bestjalski sposób zmasakrowane.

Aresztowano natychmiast młodego Klemta, który jednak milczy i nie przyznaje się do popełnienia morderstwa, twierdząc, że kochankę jego ojca zabił napewno mąż Lorentzowej. Wstępne śledztwo wykazało jednak niezbicie, że zbrodni dokonał Paweł Klemt, który w czasie przechadzki rozbił Lorentzowej głowę siekierą.

Ohydna zbrodnia młodego chłopca wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie i komentowana jest na różny sposób. Według jednej z takich wersyj do pepełnienia zbrodni miał młodego Klemta namówić mąż zamordowanej, który w ten sposób chciał się pomścić za wiarołomność na swej małżonce.

Klemta osadzono w więzieniu i dalsze dochodzenia w te ponurej sprawie prowadzą władze śledcze.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA RODZINNA.

LUBLIN, 17.9. Wstrząsająca tragedja rozegrała się w Lublinie na przedmieściu Kośminek, gdzie otruła się kwasem karbolowym Janina Miturska potem odebrał sobie życie z rozpaczy jej mąż Bolesław.

Osierocił on 8-miesięczne dziecko. Na tem jednak nie skończyła się tragedja w tej rodzinie.

Po samobójstwie bowiem córki i zięcia matka Miturskiej wstrząśnięta tym ciosem postanowiła również pozbawić się życia i powiesiła się.

Zamach samobójczy staruszki zauważono jednak w porę odcięto sznur i przywrócono ją do przytomności.

Rozpacz staruszki jest bezgraniczna. Tragiczny łańcuch samobójstw w rodzinie Miturskich wywołał tu przygnębiające bardzo wrażenie i jest przedmiotem licznych komentarzy.

Właściwej przyczyny samobójstwa Miturskiej dotąd nie ustalono.

40 ZŁ. GRZYWNY ZA IGŁĘ W CHLEBIE.

RÓWNE, 17. 9. Przed sądem okręgowym w Równem odpowiadał piekarz rówieński Aron Szterenfaja, pociągnięty do odpowiedzialności za niedbalstwo zagrażające zdrowiu.

W sklepie Urbana w Równem, do którego Szterenfaja dostarcza pieczywa, kupiła niejaka Anna Korzeniowska bochenek chleba. Po rozkrojeniu chleba znalazła w nim ku swemu przerażeniu igłę, z którą udała się niezwłocznie do piekarni Szterenfajna, aby sprawę — jak się wyraziła „załatwić“.

Nie załatwiła jej widocznie, albowiem piekarz stanął przed sądem. Do niedbalstwa nie przyznał się twierdząc, jakoby Korzeniowska chciała go igłą szantażować, celem wymuszenia od niego pieniędzy. Sąd jednakże nie dał wiary tłumaczeniu piekarza i skazał go na karę grzywny w wysokości 40 zł.

Ludzie ukryci w „trumnach“

Co wykryła nocna rewizja w fabryce łódzkiej?

Łódzki inspektor pracy od dłuższego już czasu prowadzi systematyczną walkę z niedozwolonem zatrudnianiem robotników po nocach. W tym celu przeprowadzane są częste nocne kontrole w różnych fabrykach.

Ostatnio w nocy dwaj obwodowi inspektorzy pracy w asyście policjantów przeprowadzili kontrolę w 18 przędzalniach. M. in. odwiedzono fabrykę Wolfa Frenkla i Szpiry przy ul. Bazarnej 5. We wszystkich kontrolowanych firmach pracowały nocne zmiany, przyczem zatrudniano tam nie tylko mężczyzn, ale i kobiety.

Rewelacyjnych odkryć dokonano w czasie kontroli fabryki Szpira. Po wejściu w obręb zakładów inspektorzy pracy odnieśli wrażenie, że w całej fabryce niema ani jednego robotnika. Tymczasem wszystko wskazywało, że praca musiała być przed paru minutami nagle w pośpiechu przerwana. Kiedy odsunięto przypadkowo jakąś belę zauważono dziwnego kształtu koryta odwrócone dnem do góry, przypominające trumny. Odsunięto dalsze bele przędzy i odwrócono koryta.

Okazało się, że w podłodze sali wyżłobione są rowy i w rowach tych ukryci byli robotnicy, których dla uchronienia przed uduszeniem przykryto korytami z desek, a następnie zamaskowano te koryta belami bawełny.

Dla sporządzenia protokułu udano się do kantoru omawianej firmy. Tutaj do uszu inspektorów doszły jakieś podejrzane szmery. Wykryto zamaskowane drzwi i dodatkowe ściany drewniane, za któremi również byli ukryci robotnicy, pracujący w nocy.

Okazało się również, że firma wystawia na dachu stałą wartę, ukrytą za belą bawełny. Gdy przed fabryką zatrzymywał się samochód strażnik z dachu alarmował pracujących robotników, którzy chowali się w prowizorycznych grobach

Ponieważ firma Szpiro była już wielokrotnie skazywana na grzywnę obecnie jej właścicielom grozi kara bezwzględnego aresztu do miesiąca i grzywny do 5.000 złotych.

Żona sześciu mężów

Węgierka i jej męski harem

Pani Ilonka Krantz, ognista mieszkanka Budapesztu, jest z zawodu komiwojażerką galanterji, co jej nie przeszkadza prowadzić sześciu domów i posiadać sześciu mężów.

Przenosząc się bezustanku z miejsca na miejsce, pani Ilonka uwiła sobie gniazdka rodzinne w najbardziej uczęszczanych miejscach swej pracy. Gdziekolwiek przyjeżdża w interesach, czuje się jak u siebie w domu, wszędzie bowiem czeka na nią prawdziwy, własny dom, służba, a nawet dzieci, jest bowiem matką trzynaściorga pociech (kiedy miała na to czas, trudno zgadnąć!).

Najciekawsze, że rachunki każdego gospodarstwa prowadzi bardzo skrupulatnie, mając oddzielne konta w swym notesiku dla wszystkich domostw.

Po wielu latach policja wpadła wreszcie na trop te niewiarogodnej historji. Niewiadomo, tylko jaki wymiar kary zastosować do przestępczyni, która mimo wszystko bowiem jest doskonałą żoną i matką swych sześciu mężów i trzynaściorga dzieci. Najlepszy dowód, że żaden z mężów, z chwilą wykrycia się skandalu, nie wystąpił ze skargą sądową, przeciwnie, wszyscy uważaą się za kompletnie zadowolonych ze swego losu.

Więcej! Trzech mężów postanowiło się połączyć i zamieszkać dla oszczędności pod jednym dachem. Pozostali czterej prowadzą pertraktacje w tej sprawie.

„Niech nas zachowa niebo przed taką cywilizacją“

Co powiedziała kobietom cesarzowa Abisynji

LONDYN, 17.9. Reuter donosi z Addis-Abeby, że cesarzowa abisyńska, przemawiając przez radjo do kobiet całego świata oświadczyła m. in.:

„Oby zachowało nas niebo przed taką cywilizacją, która niesie żałobę i stwarza spustoszenia. Potężna armja przygotowuje się do napaści na nasz kraj pod zwodniczym pretekstem niesienia cywilizacji naszemu pasterskiemu, pokojowo usposobionemu ludowi, żyjącemu zgodnie z naturą i prawem Boskiem. Kobiety wszystkich krajów kochają pokój i potępiają brutalną siłę. Zarówno matki włoskie, jak abisyńskie, cierpią na myśl o nieszczęściach które spowodowałaby wojna. Abisynja pragnie jedynie pokoju i w konflikcie, który jej narzucono, ma czyste sumienie, zachowując braterską życzliwość wobec cudzoziemców, którzy przybywają, by tu uczciwie pracować“.

W zakończeniu cesarzowa zaapelowała do kobiet całego świata, „by połączyły swe modlitwy w celu zapobiegnięcia zbrodni wojny oraz natchnienia mężów stanu duchem sprawiedliwości i pokoju“.

Dzisiaj przemawiać ma przez radjo negus.

Gdy błysły pierwsze świty wyzwolenia...

Wilno, miasto tak bliskie sercu zmarłego niedawno Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, miasto, które właśnie to serce Wodza Narodu jako relikwie przechowywać będzie u siebie — posiada najbogatszą może historję wyzwolenia ze wszystkich miast i dzielnic Polski.

Dzieje Wilna ,tak mocno wiążące się z dziejami żywota Wielkiego Budowniczego Polski, potwierdzają w całej rozciągłości znaną prawdę historyczną, że zbyt słabe byłoby nasze pragnienie niepodległości, bezwartościowe byłyby poczynania różnych polityków i dyplomatów, bez orężnych czynów Józefa Piłsudskiego, bez udziału żołnierza polskiego we wszystkich akcjach zjednoczenia Polski.

Ziemia Wileńska naprzykład różnemi drogami kroczyła do odzyskania niepodległości. Od pierwszej chwili wybuchu wojny światowej różne były tam „orjentacje" polityczne i różnych Wilno widziało „zbawców", którzy Polsce pragnęli dać najwyżej autonomję w połączeniu z Rosją, a Ziemię Wileńską wyłączali z granic naszej Rzeczypospolitej. Pod tym względem Wilno ma już swoją odrębną historję.

Już w lecie 1915 r. znaleźli się politycy polscy, zapatrzeni w niezwalczoną pozornie potęgę Rosji, którzy opracowali projekt autonomji dla Polski. W projekcie tym jednakże o Ziemi Wileńskiej nie było oczywiście ani słowa. Z góry pogodzono się z tem, że Wilno pozostanie nadal przy Rosji, jako jej „rdzenna" prowincja.

Rzeczywistość przekreśliła jednak te plany „autonomiczne". Gwiazda Rosji zaczęła szybko blednąć, Warszawa przeszła w ręce niemieckie, a następnie dnia 18 września 1915 r. Rosjanie opuścili Wilno, oddając je bez walki Niemcom. Dla Wilna zabłysły pierwsze świty, pierwsze nadzieje wyzwolenia. Warto dziś uprzytomnić sobie znowu te pamiętne dni, kiedy Wilno śnić zaczęło sen o wolności, przerwany brutalnie przez późniejsze wypadki dziejowe.

Już na drugi dzień po wkroczeniu Niemców do Wilna, ukazała się słynna odezwa hr. Pfeila (w języku polskim, niemieckim i rosyjskim), nazywająca Wilno „perłą w sławnem Królestwie Polskiem", współczująca ludności polskiej i kończąca się słowami: „Niech Bóg błogosławi Polskę". Odezwa ta, która wśród polaków budziła różne nadzieje, nie leżała widocznie w polityce wyższych władz niemieckich, gdyż następnego dnia usunięto ją z murów miasta.

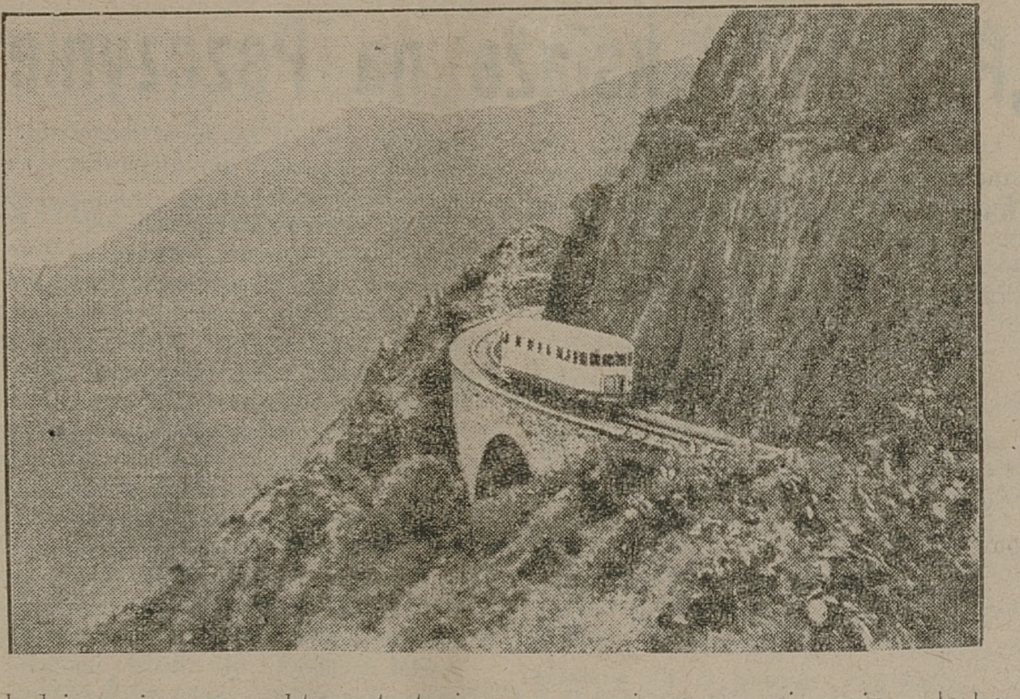
Niemniej jednak utrzymywała się u patrjotów wileńskich rozbudzona nadzieja odzyskania niepodległości. Pewnego dnia „Związek Czynu" rozlepił w nocy odezwę w duchu wybitnie niepodległościowym. Ale znaleźli się znowu ci sami politycy, którzy niedawno jeszcze pragnęli „autonomji dla Polski przy boku Rosji" i którzy w swojej gazecie rozlepioną odezwę nazwali „dokumentem naszej niepoprawnej niedojrzałości", ciesząc się z jej usunięcia.

Zresztą i społeczeństwo wileńskie, zdezorjentowane różnemi nastrojami politycznemi, nie przyjęło tej odezwy z należytym zapałem. Bynajmniej nie grał tu roli brak patrjotyzmu. Był to przecież dopiero rok 1915, Niemcy imponowały światu swemi sukcesami wojennemi i nikt nie mógł przewidzieć drogi dziejowej, którą Wilno doszło potem do ostatecznego wyzwolenia.

Ale ta chwila wyzwolenia zbliżała się konsekwentnie, choć położenie było narazie beznadziejne i rozpaczliwe. Do Wilna, do uszu owych wyznawców „orjentacji rosyjskiej" dochodziły rzadkie wieści, że tam gdzieś, bije się o Polskę w szarych mundurach drobna, biedna gromada „szaleńców", jakichś strzelców pod wodzą „jakiegoś" Piłsudskiego.

A jednak ten czyn zbrojny, nie przez wszystkich zrazu uznawany, zwyciężył i obalił niewiarę różnych domorosłych polityków. W rzeczywistości nie kto inny, ale właśnie owi „szaleńcy" z roku 1914 przyczynili się później do ostatecznego wyzwolenia i powrotu Ziemi Wileńskiej na łono macierzy. I dzisiaj z całą pewnością i świadomością powiedzieć możemy, że nie polityka lecz siła oręża przywróciła nam Ziemię Wileńską.

LINJA KOLEJOWA W ERYTREI.



będzie ważnym punktem strategicznym w razie rozpoczęcia wojny włosko-abisyńskiej. Na zdjęciu widoczny jest malowniczy fragment linji kolejowej oraz wagon motorowy, który również posiada Abisynja.

Skład nowego senatu

Z pośród obecnych członków rządu, wyższych wojskowych i przedstawicieli administracji państwowej, wybrani zostali do senatu 2 ministrowie (min. Beck i min. Michałowski), 2 generałowie (gen. Osiński i gen. Popowicz), oraz 2 wojewodowie (woj. Kwaśniewski i woj. Maruszewski). Z pośród dawnych członków rządu, wyższych wojskowych i przedstawicieli administracji państwowej wybrani zostali: 3 b. premjerzy (b. prem. Prystor, b. prem. Jędrzejewicz, b. prem. Kozłowski), 1 b. minister (b. min. Zarzycki), 2 generałów w stanie spoczynku (gen. Galica i gen. Zarzycki), 1 b. wojewoda (woj. Gołuchowski), oraz b. komendant główny policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewski.

Ponadto wybrani zostali do senatu: 15 ziemian i rolników, 4 urzędników, 4 działaczy społecznych, 3 adwokatów, 3 lekarzy, 3 profesorów, 2 kupców, 2 działaczki społeczne, 1 przemysłowiec, 1 wice-prezydent miasta, 1 pułkownik, 1 wice-starosta, 1 b. kurator okręgu szkolnego, 1 prezes izby przemysłowo-handlowej, 1 prezes izby rolniczej, 1 ławnik miejski, 1 ksiądz. 1 inżynier, 1 dziennikarz.

Wśród wybranych do senatu znajduje się 4 b. senatorów i 8 b. posłów. Liczba kobiet wybranych do senatu wynosi 2.

Mężczyznom wstęp wzbroniony

Najnowszą towarzyską sensacją Paryża jest w tej chwili powstanie „Klubu panien Francji". Idąc za przykładem tego rodzaju zrzeszeń w Ameryce, grono młodych panien z „towarzystwa" paryskiego postanowiło założyć klub, w którym rozważane byłyby różne kwestje z dziedziny towarzyskiej i artystycznej, jakiemi interesują się specjalnie młode kobiety, należące do „śmietanki" towarzyskiej. W klubie tym urządzane mają być wykłady, poświęcone różnym sprawom kulturalnym. Pozatem klub wyposażony jest w sale, przeznaczone do gry w bridża, do uprawiania sportów itd. Planowane są także amatorskie przedstawienia teatralne. W granicach możliwości na scenie klubowej mają przedstawione być przedewszystkiem dramatyczne i komedjowe jednoaktówki, których autorkami są członkinie klubu.

Prezeską klubu została ks. Beatricze de Brog-lie, wiceprezeskami zaś księżniczka Odetta Polignac, tudzież córka znanego publicysty d'Ormesson. Sam już wybór tych kierowniczek klubu świadczy wymownie o jego „wysokim" charakterze.

W tych dniach odbył się pierwszy odczyt klubowy, wygłoszony przez ks. Klaudję de Beuffremont. Prelegentka nakreśliła postać Marie de France, pierwszej pisarki francuskiej. Prelekcja ta, stojąca na wysokim poziomie literackim, została natychmiast ogłoszona drukiem i wywołała żywe zainteresowanie w literackich kołach Paryża.

Natychmiast zaczęły do klubu napływać oferty od rozmaitych wybitnych literatów francuskich, pragnących wygłaszać odczyty w sympatycznej atmosferze tego Związku. Oferty te spotkały się jednak z odpowiedzią kategorycznie odmowną. Podobnie bowiem, jak wytworne kluby męskie nie dopuszczają do siebie towarzystwa kobiet ,tak i członkowie „Klubu młodych panien Francji" oświadczyły zdecydowanie iż „żaden mężczyzna nie ma prawa przestąpić ich progu". Młode Paryżanki pragną w swym klubie czuć się „u siebie" i w swojem tylko gronie rozważać rozmaite interesujące je kwestje. Uważają one że mężczyźni „przeszkodziliby" im w zebraniach i nadaliby niepożądany ton Klubowi.

Kanclerz Hitler przemawia...



W Norymberdze odbył się zjazd narodowych socjalistów. W czasie zjazdu kanclerz Hitler wygłosił przemówienie o działalności i zamierzeniach partji na przyszłość. Na ilustr. widzimy Hitlera, gdy przemawia, w otoczeniu Georinga, Goebelsa i innych działaczy partji.

ROZMAITOŚCI

ZAMIAST ZŁOTA, SKRZYNKI Z MIĘSEM.

W ciężkiej sytuacji znaleźli się dwaj poszukiwacze kruszczów szlachetnych i wrażeń, wędrujący po ziemiach południowej Walji. Otóż po bezskutecznych parotygodniowych poszukiwaniach stwierdzili z przerażeniem, że zapasy ich są na wyczerpaniu i grozi im śmierć głodowa. Ostatkiem energji badali skalne złoża wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę. I oto, według doniesień prasy angielskiej sprzed paru dni, natrafili w skale na 4 blaszane skrzynki. Jakież było ich zdziwienie gdy zbadawszy zawartość skrzynek, znaleźli w nich puszki z mięsem.

Okazało się, że zapasy te pochodzą sprzed 20 lat, należałoby do poszukiwaczy miedzi i złota, którzy przebywali w tych okolicach. Mięso okazało się świeże i smaczne, jaskinia odegrała rolę lodowni i ocaliła dwuch ludzi od niechybnej śmierci.

CAŁY ŚWIAT MÓWI O POLSKICH SIŁACZACH.

„Głos Polski" z Buenos Aires donosi o wielkim sukcesie znanego polskiego atlety Władysława Zbyszko - Cyganiewicza na tamtejszych zapasach w Luna - Parku. Występował tam między innymi arabski siłacz, Abie Kapjlan, zachowujący się brutalnie. Wywołało to awantury na galerji. Oburzona publiczność obrzuciwszy Araba łupinami z pomarańczy i bananów, domagała się doraźnej kary dla nietaktownego sportowca. Siedzący przy stole sędziów mistrz Wł. Cyganiewicz, wmieszał się do zatargu i wyzwał dzikiego Araba do walki. Położył go po paru minutach na obie łopatki. Zwycięstwo Polaka wywołało niezwykle spontaniczną owację ze strony zebranej publiczności. Nazajutrz wszystkie dzienniki amerykańskie omawiały z wielką sympatją postępek polskiego siłacza.

ZARDZEWIAŁA PLANETA.

Planeta Mars błyszczy na niebie czerwonawem światłem. Kolor jej przypominał krew i może dlatego starożytni Rzymianie nadali tej gwieździe nazwę boga wojny. Dzisiaj wiemy ,że czerwony swój blask zawdzięcza Mars czerwonej barwie gruntu, jaki planetę tę pokrywa. Powierzchnię Marsa stanowi prawdopodobnie skała, zawierająca dużo tlenku żelaza ,czyli rdzy. Do utworzenia tej rdzy musiała zostać zużyta cała prawie ilość tlenu, zawarta w atmosferze Marsa i ten tłumaczy się stwierdzone na innej drodze ubóstwo tlenu w amosferze otaczającej tę planetę.

12 miljonów złotych na roboty publiczne otrzymało woj. kieleckie

Pierwsze posiedzenie wojewódzkiej rady funduszu pracy

W sali portretowej urzędu wojewódzkiego w Kielcach, pod przewodnictwem wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza odbyło się pierwsze posiedzenie wojewódzkie rady funduszu pracy przy udziale kilkudziesięciu delegatów z terenu województwa kieleckiego. Po zagajeniu zebrania przez wojewodę dr. Dziadosza, oraz po wygłoszeniu referatu o celach i zadaniach rady wojewódzkiej, dyrektor wojewódzkiego biura funduszu pracy Tadeusz Piwowoński zdał szczegółowo sprawozdanie z działalności funduszu pracy na terenie województwa kieleckiego za czas od 1 kwietnia do 30 sierpnia b. r. włącznie. Według sprawozdania dyr. Piwowońskiego dla województwa kieleckiego fundusz pracy przyznał na rok 1935/36, tytułem dotacji i pożyczek zł. 10.995.000. Z powyższych sum otrzymało ministerjum komunikacji na odbudowę i konserwacje dróg 1.720.000 zł., w tem kamieniołomy w Zagnańsku 1.200.000.

Kamieniołomy te zatrudniają obecnie 1759 robotników przeważnie z ośrodków przemysłowych objętych bezrobociem: jak Zawiercie, Sosnowiec, Olkusz i Częstochowa.

Na odbudowę ulepszonych nawierzchni na drogach państwowych przyznano 4.174.000, na budowę mostów na drogach państwowych — 765.000, oraz związkom samorządowym i zarządom miast na drogi samorządowe — 345.000

Łącznie przyznano na budowę i konserwację dróg 7.004.000.

Poza kredytami wyżej wymienionemi, fundusz pracy przyznał kwotę 400.000 na regulację Czarnej Przemszy pod Sosnowcem oraz na regulację lewego brzegu Wisły 450.000.

Przy robotach tych zatrudnieni są robotnicy z ośrodków przemysłowych, oraz drużyny SOM.

Na obwałowanie rzeki Kamiennej na terenie Ostrowca, oraz Drzewiczki na terenie Opoczna, fundusz pracy udzielił dotacji w kwocie zł. 151.009. Pozatem fundusz pracy udzielił zarządowi miasta Zawiercia dotacji w sumie zł. 420.000 na budowę kolei Zawiercie—Poręba—Siewierz, przy której znalazło zatrudnienie około 900 bezrobotnych.

Jaworznickie komunalne kopalnie węgla otrzymały od funduszu pracy 200.000 zł. na budowę kolei Szczakowa — Bukowno.

Na inwestycje miejskie, fundusz pracy przydzielił kwotę 430.000 zł. zaś na rozbudowę wodociągów i kanalizacji 1.125.000 zł., wreszcie na budowę ulic, urządzenia parków, regulację terenów miejskich i roboty ziemne zarządy miast otrzymały 815.000 zł.

Ponieważ w poprzednim okresie budżetowym nie wykorzystano całkowicie kredytów i na rok bieżący zostało przeniesione 233.000 zł. ogólna więc suma rozporządzalnych kredytów w roku budżetowym 1935/36 wynosi 11.228.000 zł.

Wszystkie roboty planem przewidziane zostały uruchomione, z wyjątkiem budowy mostu żelbetonowego w Miechowie, którego budowa zarządzeniem min. komunikacji została wstrzymana. W miejsce tego ma być wybudowany most na drodze nr. 13 w powiecie radomskim.

Niezależnie od kredytów przyznanych przez władze centralne funduszu pracy, ministerjum opieki społecznej i fundusz pracy przydzieliło panu wojewodzie do dyspozycji 625.000 zł., którą to kwotę pan wojewoda rozdysponował za pośrednictwem wojewódzkiego biura, poszczególnym samorządom na zatrudnienie bezrobotnych. Na ten sam cel przeznaczył pan wojewoda 116 tysięcy z pozostałości budżetowych. Łącznie zatem na roboty publiczne dla terenu województwa kieleckiego przypadła suma około około 12 miljonów złotych.

Roboty finansowane przez fundusz pracy są w miarę możności kontrolowane przez referat robót wojewódzkiego biura fundusza pracy.

„Polonja" i książe na Pszczynie

Organ Korfantego „Polonja", w numerze wczorajszym zamieściła artykuł p. t. „Przed likwidacją zarządu przymusowego w przedsiębiorstwach księcia Pszczyńskiego". Treść tego artykułu jest następująca:

„W ostatnich dniach pojawiły się na terenie Pszczyny pogłoski o likwidowaniu zarządu przymusowego w zakładach ks. Pszczyńskiego. Według tych pogłosek likwidacja zarządu przymusowego ma nastąpić stopniowo w ten sposób, iż według odpowiednich postanowień zarząd przymusowy oddawać ma ks. Pszczyńskiemu poszczególne majątki ziemskie, a następnie przedsiębiorstwa przemysłowe.

Ponieważ sprawa ta w wielkiej mierze interesuje opinję publiczną nietylko Woj. Śląskiego, ale całej Polski, zwróciliśmy się w tej sprawie do kompetentnych czynników z prośbą o wyjaśnienie.

Poinformowano nas, iż w ostatnich dniach zarząd przymusowy rzeczywiście oddał ks. Pszczyńskiemu kilka przedsiębiorstw, które zgodnie z zarządzeniem sądu podl. zarządowi przymusowemu. W dniu 20 ub. m. zwolniono spod zarządu przymusowego zamek w Pszczynie, a w dniu 3 bm. zamek myśliwski w Promnicach. Interesy ks Pszczyńskiego zastępował inż. Trenczak. Podobno w najbliższym czasie zarząd przymusowy zwolni kilka dalszych objektów, a m. in. niektóre zakłady przemysłowe. Niewiadomo tylko, czy stopniowe zwalnianie spod zarządu niektórych przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego oznacza to powolne likwidowanie zarządu przymusowego w tych przedsiębiorstwach.

Przypuszczać raczej należy, że zwolnienie zamków w Pszczynie i Promnicach nastąpiło z zupełnie innych przyczyn. Zamki te nie przynoszą bowiem zarządowi przymusowemu żadnych dochodów, a przeciwnie posiągają za sobą znaczne wydatki na utrzymanie służby itp. Zamki te są również poważnie zniszczone i wymagają odpowiedniej renowacji, która byłaby dość kosztowna. Zarząd przymusowy natomiast jest faktycznie do brania, a nie do wydawania pieniędzy. to też w myśl najprawdopodobdzy, to też w myśl tej zasady zarząd przymusowy zamierza najprawdopodobniej pozbyć się niepotrzebnych wydatków na zamki.

Tak więc nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie zostaną zwolnione spod zarządu przymusowego dalsze zakłady, a m. in. i niektóre zakłady przemysłowe, które nie przynoszą żadnych dochodów a przeciwnie, są deficytowe. Przedsiębiorstwem nie przynoszącem dochodów, jest również tartak parowy w Kobiorze, którego kierownikiem jest p. Wieliczko - Wieliczker. Tartak ten od pewnego czasu jest nieczynny.

Niewiadomo tylko, jakie kroki w tej sprawie poczyni ks. Pszczyński, bowiem przez zabranie mu wszystkich źródeł dochodów, nie będzie on mógł utrzymywać w ruchu, względnie przeprowadzać potrzebnych reparacyj w deficytowych przedsiębiorstwach. Z tego też powodu powstało w szerokich masach robotniczych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach ks. Pszczyńskiego zrozumiałe zaniepokojenie. Przypuszczają bowiem, iż w chwili, kiedy ks. Pszczyński przejąłby deficytowe przedsiębiorstwa, z braku odpowiednich środków finansowych zostałyby one unieruchomione.

W sferach robotniczych przeważa zdanie, że gdy zarząd przymusowy czerpie zyski z dochodowych przedsiębiorstw, to powinien także z tych dochodów utrzymywać zakłady deficytowe już choćby z tego względu, by dać zatrudnienie robotnikom i utrzymanie ich rodzin. Leży to także w interesie skarbu państwa.

Zdaje się, że powiedziane dość przejrzyście i wcale nie dwuznacznie. I śmiało, nawet, jak na organ Korfantego, za śmiało. Niema zdaje się drugiego pisma polskiego, które zdobyłoby się na taką obronę interesów niemieckiego hakatysty, przywódcy Volksbundu, jak to zrobiła „Polonja". Perfidja doprawdy nie spotykana. Bo i poco tu twierdzić, że sfery robotnicze są zaniepokojone i t. p. — lepiej napisać wyraźnie: krzywda się dzieje księciu na Pszczynie.

P. Korfanty i jego organ stale się oburzają, gdy im społeczeństwo polskie wytyka, że są na żołdzie niemieckiego kapitału, a czyż powyższy artykuł— to nie wystarczający dowód?

O zapomogę dla górników Zagłębia Dąbr.

na zakupy zimowe

Rokrocznie robotnicy zatrudnieni na kopalniach w Zagłębiu otrzymują na miesiące zimowe t. zw. zapomogi zwrotne, aby mogli nabyć na zimę ziemniaków, kapusty i t. p.

W dniu wczorajszym sekretarjat zjazdu przemysłowców górniczych z ZZZ. w Sosnowcu zwrócił się do rady zjazdu przemysłowców górniczych z prośbą, aby zapomogi te otrzymali robotnicy już z dniem 1 października br. Jednocześnie ZZZ. zaproponował podwyższenie zapomóg o 50 proc. sum dotychczas udzielanych robotnikom, które robotnicy spłacaliby w przeciągu 5 miesięcy.

Przypuszczać należy, że przemysłowcy wezmą pod uwagę stanowisko ZZZ. i robotnicy otrzymają w tym roku większe zapomogi.

Produkty żywnościowe znacznie ostatnio zdrożały to też rodziny robotnicze nie byłyby w stanie zaopatrzyć się na zimę.

KRONIKA

Środa 18 Wrzesień	Dziś: † S. dzień Józefa W. Jutro: Jannarjusza B. Wschód słońca: 5.23 Zachód słońca: 6.35

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 18 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Trio Stan. Rymowicza. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Kwartety wokalne. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 W Dżungli poleskiej. 17.15 Płyty. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Pogadanka rybacka 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Samoloty i ludzie. 20.00 Mało znane walce koncertowe. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fr. Chopina (1810-1849). 21.35 Kwadrans poezji. 21.50 Możliwości leczenia raka. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Środa, 18 września.

630 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.30 Tr. z Wilna. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy i Poznania. 16.20 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.30 Ogrodnik śląski. 18.45 Recital śpiewaczy. 19.00 Bibljoteki polskie na Śląsku. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 20.45 Transmisja z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna.

——oOo——

Z Kielc

(k) **Wycieczka do Mościc.** Na skutek zaproszenia dyrekcji zjednoczonych fabryk związków azotowych kielecka izba rolnicza zorganizowała w dniach: 11, 12 i 13 bm. wycieczkę inspektorów izby i instruktorów okręgowych tow. organizacyj i kółek rolniczych do Mościc. W wycieczce wzięło udział 44 uczestników z prezesem izby p. Tomaszem Kozłowskim i dyrektorem izby p. inż. Ślaskim na czele. Uczestnicy wycieczki zwiedzili zakłady Mościckie, zapoznając się z organizacją produkcji nawozów azotowych. W drodze powrotnej wycieczka zatrzymała się w Krakowie, gdzie złożyła hołd prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięła gromadny udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Kierownikiem wycieczki był p. Bohdan Olszewski.

(k) **Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.** W sali rady miejskiej w Kielcach, odbyło się z inicjatywy i pod przewodnictwem woj. kieleckiego dr. Wł. Dziadosza posiedzenie, na którem zawiązał się lokalny komitet obywatelski uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczycym komitetu wybrany został prez. m. Kielc Stefan Artwiński.

Komitet ma na celu współdziałanie w pracach wojewódzkiej rady obywatelskiej na terenie miasta i pow. kieleckiego.

(k) **Tragiczny wypadek dwóch rowerzystów.** Na ulicy Warszawskiej w Kielcach miał miejsce tragiczny wypadek zderzenia się dwóch rowerzystów, z których jeden 15-letni Stanisław Skuczyński zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej 28, doznał pęknięcia czaszki i w stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala św. Aleksandra. Drugi rowerzysta Stanisław Krajewski lat 25, zam. we wsi Rykoszyn, pow. kieleckiego odniósł lekkie obrażenie ciała.

Wypadek nastąpił przy wymijaniu się obu rowerzystów, którzy jechali z nadmierną szybkością. Krajewskiego do czasu wyjaśnienia sprawy policja zatrzymała.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski wystawia poraz ostatni w Sosnowcu świet ną komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i tyran".

Ceny popularne od 25 gr.

Jutro, o godz. 4.30 popoł. „Nie - boska komedja". Przedstawienie szkolne.

Wieczorem, o godz. 8.30 dramat Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie - boska komedja".

—o—

— **Przed obniżką opłat za wodę.** Magistrat czeladzki wyjednał u tow. „Saturn" obniżkę opłat za wodę prawie o 50 proc.

W związku z tem wpłynąć ma na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej wnio sek o obniżenie stawek wodnych dla wszystkich mieszkańców miasta. Obniżka zastosowana będzie w stosunku do drugiej raty o 46 proc.

Będzie to duża ulga dla wszystkich mieszkańców Czeladzi, którzy dzięki gospodar ce jednego z byłych wiceburmistrzów zmuszeni są kupować własną wodę od tow. „Saturn".

— **Z zebrania P. P. W. w Będzinie.** W Będzinie w dniu 15-go września odbyło się doroczne walne zebranie członków pocztowego przysposobienia wojskowego. Na zebraniu był obecny p. Blachut, jako delegat zarządu okręgu nr. 5 w Krakowie, oraz członkowie P.P.W. z wszystkich urzędów pocztowych w pow. będzińskim. Zebranie zagaił prezes oddziału p. Milianowicz, następnie pieciu referentów złożyło sprawozdania z całorocznej działalności, którą delegat zarządu okręgowego określił, jako intensywną. Po ożywionej dyskusji, spowodowanej zgłaszanemi wolnemi wnioskami — zebranie zostało rozwiązane. Przybyłych członków podjęto skromnem śniadaniem, po którem w świetlicy odbyła się zabawa taneczna.

— **Komenda hufca harc. w Sosnowcu** zawiadamia, że odprawa drużynow. odbędzie się dziś o godz. 18-ej w lokalu komendy hufca (szkoła powszechna przy ul. Wawel) Zebranie komendy hufca odbędzie się o godzinę później w tym samym lokalu.

— **Podoficerowie rezerwy wyjeżdżają na Sowiniec.** Zarząd i komenda zw. podoficerów rezerwy Sosnowiec - Śródmieście zawiadamia członków koła, że dnia 21 bm. o godz. 16.30 zostanie pobrana przez delegację podoficerów rezerwy w obecności władz państwowych, samorządowych, przedstawicieli prasy i pokrewnych organizacyj, ziemia do urny żołnierskiej z b. granicy Śląska (most szopienicki). W związku z tem zarządza się zbiórkę wszystkich członków mundurowych, jak i nie umundurowanych w sobotę o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Piłsudskiego 8.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członków koła i ich rodzin, jak również i sympatyków, że sekretarjat O. Z. P. R. (Piłsudskiego 8) przyjmuje zapisy na udział w wyjeździe do Krakowa na Sowiniec od dnia 17 do dnia 20 bm. włącznie w godzinach od 17. do 19-ej.

Wyjazd nastąpi w dniu 22 bm. w niedzielę o godz. 5.30 z przed lokalu OZPR. Powrót nastąpi w niedzielę wieczorem o godz. 21-ej. Koszty przejazdu tam i spowrotem 4 zł. 80 gr. od osoby.

— **Usiłowała otruć się esencją octową.** W mieszkaniu Szai Meryna, zam. przy ul. Kołłątaja 27 w Będzinie usiłowała się otruć esencją octową służąca Kazimiera Zając, lat 18.

Desperatkę w stanie niezagrażającym jej życiu przewieziono do szpitala w Czeladzi.

Powód targnięcia się na własne życie narazie jest nieznany.

Życie — za kilka śliwek

12-letni chłopiec pod tramwajem

Onegdaj o godz. 11-ej przed połud niem liczni przechodnie, ul. Żeromskiego w Sosnowcu byli świadkami nie szczęśliwego wypadku, jakiemu uległ chłopiec nieznanego narazie niezwiska w wieku około 14 lat.

Chłopiec ten po skradzeniu z wozu jednemu wieśniakowi kilku śliwek, w czasie ucieczki wpadł pod kolą prze jeżdżającego tramwaju, doznając po ważnych obrażeń ciała oraz silnego wstrząsu mózgu.

W stanie nieprzytomnym przewie ziono go do szpitala ubezpieczalni spo łecznej w Sosnowcu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że chłopiec ten nazywa się Zienta ra i stan jego zdrowia jest bardzo cięż ki.

Święto spółdzielczości w Strzemieszycach

W godzinach rannych na placu obok chrześcijańskiej spółdzielni pieniężnej i spółdzielni „Ogniwo" uformował się pochód, w którym wzięła udział org. młodzieży pracującej, ZZZ., szkoły, drużyny harcerskie, szklarnia robotnicza, straż kolejowa z orkiestrą, miejscowe organizacje ze sztandarami oraz liczne rzesze miejscowej i okolicznej ludności.

Na czele pochodu defilowali kolarze na barwnie udekorowanych rowerach. Świeto spółdzielczości rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele poczem pochód wrócił spowrotem na miejsce zbiórki, gdzie sekretarz miejscowego urzędu gminnego p. St. Duda przywitał zebranych, podkreślając znaczenie święta spółdzielczości, przyczem chór „Lutni" wykonał hymn spółdzielczy.

Następnie przemawiali: delegat stow. spożywców z Warszawy p. Jackiewicz, J. Wiener oraz ks. Smółka po krótkiem przemówieniu dokonał aktu poświęcenia lokalu spółdzielni.

Wieczorem odbyła się akademja z bogato urozmaiconym programem.

Lokale spółdzielni były barwnie udekorowane i iluminowane.

Straszna śmierć dziecka

Dziewczynka spaliła się podczas suszenia śliwek

We wsi Winiówka, pow. pińczowskiego, w czasie suszenia śliwek w ogrodzie należącym do Ludwika Filaska, zapaliło się nakrycie ze słomy nad suszarnią, które spłonęło.

Pod palącem się nakryciem w krytycznej chwili znajdowała się 3-letnia córka Filaska — Wanda, na której zapaliła się sukienka wskutek czego dziecko doznało ciężkich poparzeń i po upływie godziny zmarło.

Bigamista przed sądem

Mając żonę i troje dzieci ożenił się poraz drugi

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj za bigamję murarz z Sosnowca 46-letni Wojciech Morel. (Mała 4). Morel wyjechał kilkanaście lat temu do Niemiec na roboty. Straciwszy pracę wrócił do kraju, osiadł w Sosnowcu i w 1925 r. poślubił niejaką Annę Towarek.

Od tego czasu minęło kilka lat i dopiero w b. roku z miejscowości Gramenz gdzie Morel pracował w Niemczech, nadeszło zapytanie od władz niemieckich co się dzieje z Morelem, który pozostawił tam żonę i troje dzieci.

Morel pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, a równocześnie z nim zasiadła na ławie oskarżonych jego obecna żona Anna Towarek, któ rej udowodniono, iż wiedziała o tem, że poślubia żonatego mężczyznę.

Sąd skazał Morela na rok więzienia, Towarkównę zaś na sześć miesię cy.

Kary zawieszono na trzy lata.

Z życia związku strzeleckiego

powiatu zawierckiego

Wielu jest chłopców, którzy z różnych przyczyn po opuszczeniu szkoły powszech nej nie mają środków na dalsze kształcenie się, garną się zatem w szeregi organizacyj, by dalej realizować wychowanie zdobyte w szkole. Chłopcom tym przycho dzi z pomocą związek strzelecki i grupuje ich w oddziałach „Orląt".

„Orlęta" — to narybek przyszłych strzelców, godnych noszenia szarej maciejówki i zaprawionych na trudy. W powiecie zawierckim wiele „Orląt" w czasie wakacji było na obozach w Centurji, gdzie już poznali dyscyplinę żołnierską. Niezależnie od obozów wielu strzelców przeszło różne kursa wakacyjne przygotowując się do pracy w oddziałach Z. S.

Doceniając szkolenie kadry powiatowy komendant Z. S. zarządził odprawę komendantów oddziałów i ich zastępców na dzień 22 bm. na godz. 9-tą rano w świetlicy strzeleckiej przy ul. Pomorskiej 22, na której zostaną omówione szczegółowo regulaminy Z. S. i statut. — Odprawa będzie inauguracją roku szkolnego w związku strzeleckim w powiecie zawierckim. Poprzedzi ją nabożeństwo w kościele parafjalnym. W czasie odprawy zostaną przeprowadzone ćwiczenia pokazowe w terenie dla komendantów oddziałów, poczem odprawa zostanie zakończona wspólnym obiadem żołnierskim.

Zarząd i komenda związku strzeleckiego wychodząc z założenia, iż „Strzelca" winien wychowywać strzelec dlatego też szczególną opiekę roztacza nad „Orlętami" i strzelcami, którzy po odsłużeniu wojska powracają w szeregi związku strzeleckiego do swych macierzystych oddziałów. Jakie miłe wrażenie robi starszy brat stojący w szeregu ze swym młodszym bratem, lub biegnący stumetrówkę, by zdobyć P. O. S.

W powiecie zawierckim jakkolwiek zubożałym gospodarczo, ideologja Komendanta — twórcy związku strzeleckiego znajduje swój oddźwięk, czego dowodem są powstające coraz to nowe oddziały, nawet w małotkich wioskach.

L. Świderski.

— **Walne zebranie członków L. O. P. P.** Zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie zawiadamia, że w dniu 23 bm. o godzinie 11 rano w lokalu przy ul. Sączewskiego 13 odbędzie się walne zgromadzenie członków obwodu.

— **Krwawa bójka szwagrów na ulicy w Czeladzi.** Ulica Reymonta w Czeladzi była widownią krwawej bójki, która zakończyła się dość zabawnie. Pomiędzy szwagrami St Sadowskim i Feliksem Polakiem wynikło nieporozumienie. Sadowski pałał nienawiścią do Polaka przyczem postanowił z nim osobiście się porachować Nadarzyła się ku temu okazja w ub. niedzielę.

W stanie podchmielonym Sadowski zaczepił Polaka i wszczął z nim awanturę i wkrótce ulica zamieniła się w pobojowisko. Szwagrowie tak się bili, że pozdzierali z siebie ubrania. W końcu na pobojowisku pozostał zakrwawiony Sadowski w bieliźnie, co wywołało ogólną wesołość.

— **Nagły zgon dyr. Pisarskiego w Dąbrowie.** Wczoraj rano we własnem mieszkaniu w Dąbrowie zmarł nagle Tadeusz Pisarski, dyrektor seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie.

— **Krwawy finał nieporozumień sąsiedzkich** rozegrał się w Będzinie przy ul. Cynkowej 13.

41-letni Jan Jaros w kłótni ze swą sąsiadką Józefą Wójcik, schwycił za miotłę i pobił ją do nieprzytomności. Wezwany lekarz stwierdził u Wójcikowej złamanie ręki.

Sprawca bestjalskiego pobicia stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu sześć miesię cy więzienia.

— **Pod bramą szpitala na Pekinie** znaleziono podrzucone kilkunastodniowe dziecko płci męskiej.

W toku przeprowadzonego dochodzenia w celu odnalezienia matki podrzutka, ustalono, iż niemowlę podrzucone zostało przez 23-letnią Bronisławę Moskal, (Sosnowiec, Piłsudskiego 110), która w szpitalu odbyła poród.

Wyrodną matkę zatrzymano. Moskalówna tłumaczyła swój krok nędzą i niemożnością wyżywienia dziecka.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Moskalównę na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat cztery.

— **Poświęcenie sztandaru.** Dnia 22, tj. w niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru oddziału stowarzyszenia kupców pol skich w Golonogu. Protektorat nad tą uroczystością przyjęli: starosta Boxa, ks. kan. St. Senko, ks. kan. Niedźwiedzki, inż. St. Gadomski, wicepr. Trzęsimiech i wójt gm. Zagórze p. R. Lachur. Zbiórka organizacyj o godz. 8 rano, nabożeństwo o godz. 9-ej rano.

— **Kradzież mieszkaniowa w Czeladzi** W ub. sobotę nieznany sprawca włamał się do mieszkania p. Siudaka, zam. na Nowej Kolonji w Czeladzi, skąd po przetrząśnięciu szuflad i łóżek skradł 600 zł. i niektóre części garderoby. Kradzież miała miejsce w czasie, gdy domownicy znajdowali się na zawodach lekkoatletycznych w oddziałem St. Wałasiewiczówny. O kradzież poszkodowany zameldował komisarjatowi p. p. w Czeladzi.

Z Zawiercia

(z) **Z posiedzenia komisji finansowo - budżetowej.** Onegdaj pod przewodnictwem ławnika zarządu miejskiego p. Stanisława Malanowicza odbyło się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości zmiany uskutecznione w ciągu roku budżetowego 1934-35 w gospodarce poszczególnych działów budżetu. Ogółem zmiany te opiewają na łączną sumę zł 24.000. Pozatem komisja rozpatrzyła b. szczegółowo pismo urzędu wojewódzkiego, zatwierdzające preliminarz budżetowy na r. 1935 36. Zaznaczyć należy, że w preliminarzu tym dokonane są naogół dość znaczne zmiany, w olbrzymiej jednak większości w wydatkach nadzwyczajnych, wykonanie których uzależnione jest od otrzymania odpowiednich subwencyj i pożyczek tak z funduszu pracy, jak też i banku gospodarstwa krajowego

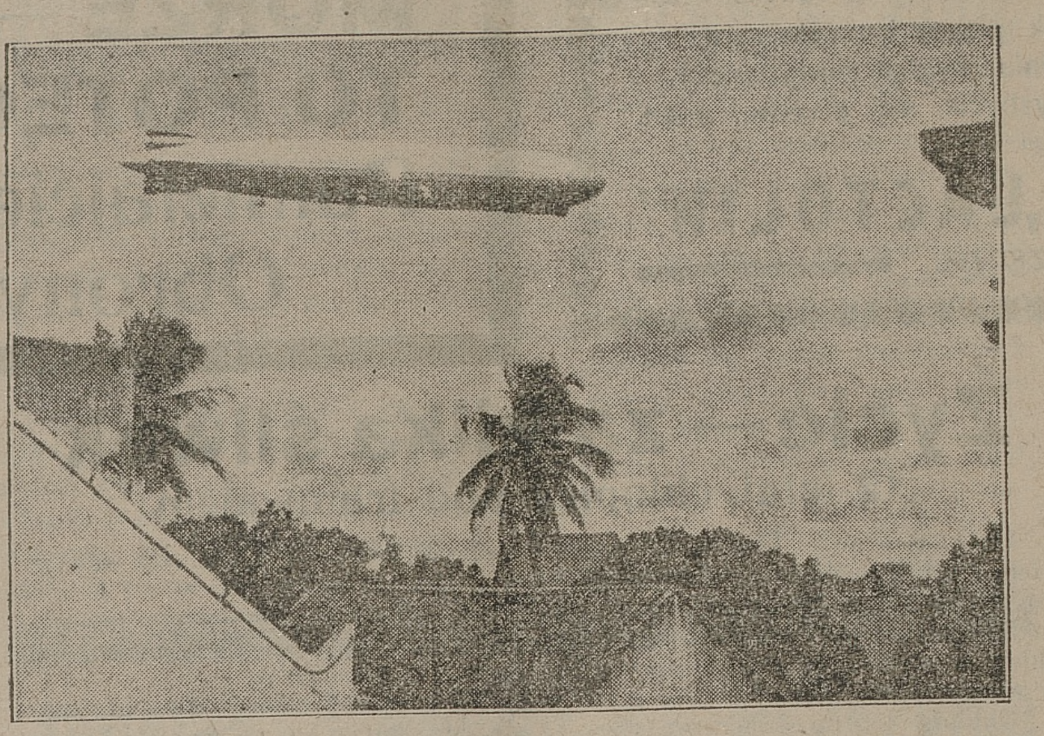
(z) **Urlop powiatowego komendanta P. W. i W. F.** Z dniem dzisiejszym rozpoczął 8-tygodniowy urlop wypoczynkowy powiatowy komendant przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego por. Wacław Kruk - Rutkowski.

(z) **Kwesta uliczna na dożywianie biednych dzieci.** Kwesta uliczna, urządzona w dniu 1 września br. przez związek pracy obywatelskiej kobiet, oddział w Zawierciu przyniosła 46 zł 39 gr. dochodu. Pieniądze te przeznaczone zostały na dożywianie biednych dzieci.

(z) **Zgon w polu.** Na polach wsi Blanowice, gminy Kromołów zmarł onegdaj 50-letni Jan Miśta, mieszkaniec wsi Blanowice. Ustalono, że zmarły od 13 lat cierpiał na padaczkę i to prawdopodobnie stało się przyczyną jego zgonu. Trupa znaleziono leżącego twarzą do ziemi.

(z) **Drobny pożar.** Onegdajszego wieczoru z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach sukcesorów J. Siedleckiego, zamieszkałych na kolonji „Józefów" pod Zawierciem. Mimo deszczu ogień w bardzo krótkim czasie strawił doszczętnie dom mieszkalny. Akcja ratunkowa 3 przybyłych straży pożarnych była zbyt utrudniona. spowodu braku w pobliżu wody. Straty wynoszą około 1000 zł.

SETNA PODRÓŻ „ZEPPELINA" PRZEZ ATLANTYK.



Niemiecki sterowiec „Graf Zeppelin" odbył setną podróż przez Atlantyk. Na zdjęciu olbrzym powietrzny w przelocie nad Pernamluco.

Ożenił się

— Feliks Dąbrowski! — zawołał sędzia.

— Jestem, proszę sądu ostatecznego.

— Jakże to było z tą nocną awanturą na Piłsudskiego.

Pan Dąbrowski odchrząknął musnął palcami zawiesiste wąsy i odrzekł:

— Opowiem panu sędziemu wszystko detalicznie.

Siedzim sobie ja z Antkiem Siwkiem w jednej restauracji przy stoliku wieczorem i pociągamy z kielonków, jak Pan Bóg przykazał. Aż tu podchodzi do nas znajomek, co także samo koniem robi i powiada:

— Zgadnijcie chłopaki co się z Frankiem Zawistowskim zrobiło.

A Franek to je mój przyjaciel od serca.

Więc mnie zara złe przeczucie tknęło i pytam.

— A niby co?

— Ożenił się.

— Patrzcie państwo ! — mówię. — Jakie to nieszczęścia po świecie chodzą. Pomnisz, Antoś — powiadam — jakeśmy z niem w zeszły czwartek pili? Chłopak był zdrów jak ryba ,a tera ni z tego, ni z owego żonaty:

A na to Antoś:

— Nie masz go co żałować, Felek. Pamiętasz, że mu niedawno pierwsza żona kojfnęła? Znakiem tego nie wart on był takiego szczęścia, o wiele się drugi raz przed ołtarz pakował. Pętak z niego, mówię ci Feluś, i oferma zwyczajna, w nad budówkie kopana. Z takiem fejem to nawet zadawać się nię przypada!

Tak Antoś powiedział A mnie żałość wielka za serce wzięła, że mi przyjaciel najdroższy takiego wstydu narobił i poszedłem pod jego dom, żeby zesobaczyć go na perłowo. Tak też i zrobiłem. Meldowałem go od najgorszych. panie sędzio, tak długo ,aż mi ulżyło. No bo czy nie zasłużył na to, proszę sądu wysokiego? Zasłużył, flimon dęty. Ponieważ, że własnemi rękami szczęście swoje spaskudził.

Sąd skazał pana Dąbrowskiego na 5 złotych grzywny z zamianą na dzień aresztu.

Z Olkusza

(ol) **Zatarasowanie chodnika.** Po reperacji na odcinku od st. kolej. do elektrowni olkuskiej, wszystek gruz odrzucony został na przyległy chodnik, wskutek czego liczni przechodnie tego ruchliwego odcinka od szeregu tygodni chodzą po błocie jezdni, narażając się na niebezpieczeństwo przejechania.

Sądzimy, że magistrat wówczas usunie gruz z chodnika, gdy nastąpi jakiś nieszczęśliwy wypadek.

(ol) **Egzaminy w strażach.** Onegdaj zakończno w Wolbromiu egzaminy 24 oficerów i podoficerów straży ogniowej rejonu wolbromskiego i jangrockiego. Komisja egzaminacyjna składała się: z pp. instruktora powiat. (przewodniczący) L. Zgadzaja z Wolbromia i J. Supernaka z Olkusza.

Prymusem został p. Czesław Aniołek, sekcyjny straży wolbromskiej.

(ol) **Dur brzuszny w Olkuszu.** W różnych punktach miasta Olkusza pojawił się dur brzuszny. Kilka osób odwiezione do szpitala. Magistrat olkuski rozkleił ostrzeżenia o zachowaniu ostrożności i unikaniu domów, w których pojawiła się ta choroba.

Magistrat przystąpi wkrótce do dezynfekcji mieszkań.

(ol) **Samobójstwo 19-let. mieszkańca Podlesia.** W dn. 16 bm. popoł. w mieszkaniu swych rodziców we wsi Podlesie, gm. Kroczyce, popełnił samobójstwo 19-letni Jan Bednarz, strzelając do siebie z broni myśliwskiej swego ojca.

Denat od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej.

(ol) **Zbrodnicze podpalenie w Jerzmanowicach.** Wskutek zbrodniczego podpalenia pastwą ognia w nocy na 17 bm. padły doszczętnie trzy gospodarstwa w Jerzmanowicach, gm. Rabsztyn, mianowicie. wdowy Zofji Szlachta, Jana Szlachty i sukc. Wincentego Szladowskiego.

Nieznany narazie podpalacz, podłożył ogień w szopie wdowy Szlachtowej, od którego momentalnie zajęły się najpierw budyki wdowy, a następnie sąsiadnjące z niemi budynki Jana Szlachty i sukc. Szladowskiego.

Poza budynkami spaliły się sprzęty domowe, narzędzia rolnicze, zbiory, oraz 100 zł. gotówką na szkodę Zofji Szlachta.

(ol) **Kradzież w kuźni.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy podkopali się do kuźni Stanisława Chochoła przy ul. Ogrodzienieckiej w Olkuszu i skradli narzędzia ślusarskie i kowalskie na ogólną sumę około 300 zł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

(26.) POWIEŚĆ.

Myśląc tak, zbliżała się ku fabryce. Nagle, podniósłszy głowę, stanęła w miejscu, jak skamieniała.

Nowe płomienie, unosząc się w przestrzeni, wybuchały z punktu, który nie był ani pawilonem inżyniera, ani warsztatami. Pożar, niesiony wichrem, pochłaniał jej mieszkanie. Lodowaty pot oblał skronie Joanny, podczas gdy drżenie przebiegało ją całą.

— Ogień... i u mnie ogień... — szepnęła — a więc i ten ostatni dowód zginął, już nie istnieje! Jestem zgubioną!

I z umysłem na pół obłąkanym, nieszczęsna biegła przez pola, unosząc na ręku swe dziecię.

Juraś, prawie omdlały z przestrachu, ściskał silnie w dłoniach swego tekturowego konika, zawierającego w sobie drogi dowód niewinności jego biednej matki.

. . . .

Wyjaśniliśmy na początku naszego opowiadania, iż fabryka pana Labroux położoną była na równinie, zdala od wszelkich ludzkich mieszkań. Stąd łatwo zrozumieć, iż podczas tak strasznej burzy i o godzinie, o której wszczął się pożar, ratunek opóźniony został. Gdy oddział straży ogniowej przybył z twierdzy Csarenton z kilkoma robotnikami fabryki, było zapóźno, niestety, aby pokonać płomienie. Wszystkie drzwi znaleziono zamknięte; tak, iż musiano przechodzić wierzchem przez mury po drabinach

Nieobecność odźwiernej natychmiast spostrzeżono.

— Pali się mieszkanie Joanny Fortier! — jakiś głos nagle zawołał.

Był to głos Jakóba Garaud.

— Nieszczęsna — mówił dalej nadzorca — podpaliła fabrykę i pozostawiła nas wszystkich na bruku bez chleba, aby się zemścić na panu Labroux. Dalej. koledzy, do pawilonu... prędzej, ocalmy kasę przynajmniej!

— Tak! tak... ocalmy kasę!.. — powtórzył Ricoux, który, nadchodząc, usłyszał słowa nadzorcy. — Zawiera ona ogromną sumę! Ratujmy kasę coprędzej!

I jednocześnie żołnierze i robotnicy pobiegli w stronę pawilonu, który stał cały w płomieniach.

XVIII.

Czytelnicy nasi zapytają bezwątpienia, jakim sposobem Jakób Garaud znalazł się w liczbie ratujących fabrykę, którą sam podpalił?

Nędznik ów nie chciał, ażeby zeznanie Joanny zostało wysłuchane i znalazło wiarę.

Pozostawiwszy wdowę na polu, począł uciekać z całą szybkością, jak gdyby pchany szaleństwem. Przyszła mu jednak rozwaga wraz ze wspomnieniem listu, jaki napisał.

— Za jakąbądź cenę muszę odnaleźć ten list! — rzekł sam do siebie. I zamiast uciekać, połączył się z ludźmi biegnącymi z okrzykiem: „Gore! do ognia!" Plan jego był prosty Mniemał, iż pośród zamięszania będzie mógł wejść niepostrzeżony do mieszkania Joanny, a odnalazłszy tam list, złączyć się z grupą ratujących. Wszedłszy na podwórze spostrzegł stancyjkę wdowy w płomieniach i z ulgą odetchnął.

— Otóż i sprawa skończona zanim ją rozpocząłem — wyszepnął; — ów kompromitujący mnie skrawek papieru nie istnieje więcej. Należy mi się teraz odznaczyć gorliwością, poświęceniem, odwagą, ażeby to było tryumfującą odpowiedzią na oskarżenia Joanny, gdyby się poważyła wystąpić z niemi!

Szatańska myśl przyszła mu do głowy w chwili, gdy zawołał: „Ocalmy kasę!" Płomienie podniesione podmuchami wichru, wytryskiwały wszystkiemi otworami pawilonu.

— Ależ tam wejść niepodobna! — zawołał kasjer Ricoux.

— Pozwól mnie pan działać! — rzekł Jakób.

— Cóż chcesz uczynić?

— Zobaczysz pan!

I mówiąc te słowa skoczył przez szerokość ognia w korytarz, gdzie leżało ciało pana Labroux.

— Trup, trup! — zawołał.

Następnie podniósłszy swoją ofiarę, wyskoczył z pawilonu i złożył ją na bruku dziedzińca. Kasjer cofnął się bełkocząc:

— Co widzę to nasz pryncypał, pan Labroux, cały zbroczony krwią. Zamordowany!

Jakób nie słuchał już więcej. Skoczył powtórnie w płomienie i zniknął. Dwie sekundy upłynęły za nim głos jego dobiegł z wnętrza, słaby zmieniony:

— Jestem w gabinecie, przy kasie, duszę się, umieram!...

Chciano pośpieszyć na ratunek. Nieprzebyty mur ognia wzniósł się między ratującymi a wejściem do korytarza. Nagle, dał się słyszeć trzask przerażający. Dach zapadł się z pierwszego piętra w antresolę. Zebrany tłum ludzi wydał okrzyk grozy.

d. c. n.

Podziemna latarnia morska

Jedyna na świecie podziemna latarnia morska znajduje się w Brixham, w Anglji. Położona jest w naturalnem zagłębieniu, leżącem 300 stóp poniżej poziomu morza, a podstawa latarni spoczywa na skale. Jedynie lampa projekcyjna latarni wystaje ponad powierzchnię ziemi. Lampa ta wyposażona jest w 15.000 świec i obraca się automatycznie, czyniąc dwa obroty co 15 sekund. W czasie pięknej pogody światło latarni widoczne jest na morzu z odległości 30 mil.

—o—

Wiadomości radjowe

RECITAL SKRZYPCOWY POLSKIEJ KOMPOZYTORKI.

Wszechstronnie i nieprzeciętnie utalentowana kompozytorka Grażyna Barcewiczówna, wystąpi w polskiem radjo dn. 18 bm. godz. 18. Młoda artystka odegra kilka mało znanych utworów m. in. również własną kompozycję — Partitę. Wobec tego, że kompozytorka należy do najwybitniejszych talentów młodej generacji polskich muzyków, audycji tej oczekujemy ze szczególną ciekawością..

„TWÓRCZOŚĆ FR. CHOPINA" — III-a AUDYCJA Z CYKLU.

Tym razem, w III z cyklu audycji polskiego radja, obejmującej życie i twórczość Chopina znajdziemy się w latach 1827 — 28, a więc w latach, gdy Chopin jeszcze stale przebywał w kraju rodzinnym. Z utworami, wówczas powstałemi zapozna ją nas soliści: Marja Wiłkomirska (pianistka), i Jerzy Lefeld (pianista). związek zaś utworów tych z życiem Chopina przedstawi prof. Uniw. Jag. w Krakowie dr. Zdzisław Jachimecki.

CIEKAWA IMPREZA RADJOWO — SPORTOWA W KRAKOWIE

Staraniem referatu sportowego rozgłośni krakowskiej oraz Zarządu Związku Kajakowego miała miejsce niewidziana jeszcze w Krakowie impreza sportowa pod nazwą Gymkhana Kajakowa.

Odbyła się ona w sobotę ,dn. 14 bm. o godz. 15 na stawie w Parku Krakowskim stanowiąc ciekawe dla szerokiej publiczności widowisko sportowe. Zawodnicy, stając do regat kajakowych musieli wykazać wielką sprawność wioślarską przy przebywaniu wytycznej zygzakowanej trasy z licznemi brakami i przeszkodami. Całe widowisko zostało sfilmowane a rozgłośnia krakowska nadała reportażową transmisję z przebiegu gymkhany. czynne były na miejscu także megafony, celem informowania publiczności o wyniku zawodów.

Cały dochód przeznaczony jest na fundusz rozdawnictwa sportowego niezamożnej młodzieży.

4-TA SYMFONJA CZAJKOWSKIEGO I KONCERT FORTEPIANWY B-Dur BEETHOVENA.

W koncercie symfonicznym dn. 20.9, o godz. 21.15 w wyk. orkiestry P. R. pod dyr, Grzegorza Fitelberga usłyszą radjosłuchacze te dwa fundamentalne dzieła literatury muzycznej.

Symfonja 4-ta f-moll Czajkowskiego wykonana została po raz pierwszy w r. 1878 z okazji paryskiej Wystawy Światowej, od tego czasu zdobywała sobie coraz to nowe wielkie sale koncertowe. Jej poszczególne części: pierwsza, patetyczna w swej sile i dramatyczności, druga pełna wdzięku i słowiańskiej subtelności, trzecia z niezwykle oryginalnem Scherzo i 4-ta bardzo efektowna, o dużem zacięciu i werwie ,czynią z dzieła tego kompozycję zwartą o pierwszorzędnej wartości muzycznej.

W tej samej audycji wykona znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki jeden z wczesnych koncertów fortepianowych Beethovena, koncert B-dur op. 19, skomponowany jeszcze w mieście rodzinnem Beethovena, w Bonn, kiedy to, jak pisze w liście kompozytor, los mu nie sprzyjał.

SŁAWNI ŚPIEWACY POLSCY

Do najsławniejszych na całym świecie śpiewaków polskich należą z mężczyzn Jan Kiepura, z kobiet zaś Ewa Bandrowska - Turska. Każdy występ śpiewaków tych czy to w rzeczywistej ich postaci, czy w dźwiękowcach, czy nawet tylko na płycie wywołuje prawdziwą sensację.Dlatego każdy z radjosłuchaczy zapewne z niecierpliwością oczekuje audycji z płyt dn. 20.9, o godz. 17.20 ,kiedy to usłyszymy szereg aryj i pieśni w wykonaniu tych znakomitych polskich śpiewaków.

Afera kochliwego starca

Kradł, aby bogactwem olśnić kochanki

63-letni Józef Chardon od lat pracuje w ministerjum skarbu i tego roku miał już pójść na emeryturę. Był on bardzo szanowany i cieszył się ogólnem poważaniem wśród swych kolegów, prowadził on bowiem życie skromne, jak przystoi starszemu panu, ojcu rodziny i dobremu mężowi.

Nagle coś się zmieniło w życiu Chardona. Na starość chciało mu się wyszumieć i użyć życia

za wszystkie minione czasy.

To wszystko zaczęło się od chwili, gdy poznał młodą, przystojną mężatkę, 25-letnią Walentynę Deget. Starzec od pierwszego wejrzenia zakochał się w młodej kobiecie. Leciwy urzędnik był bardzo zazdrosny o swą ukochaną. To też chciał ją stale mieć przy swym boku. I dlatego wystarał się dla niej o posadę w ministerjum w jego wydziale.

Pewnego dnia Chardon zdał sobie sprawę, że jego młoda kochanka nie może mu być wierna, że jest on dla niej zbyt stary, by ją mógł zaciekawić, a że jednak chciał ją zatrzymać przy sobie, wpadł na dość oryginalny pomysł. Zażądał od niej, by mu złożyła piśmienne potwierdzenie, że jest mu winna 13.000 franków. Tym dokumentem chciał starzec szantażować Walentynę, gdyby zamierzała go porzucić. Lecz sprytna kobietka zrozumiała o co chodzi leciwemu kochankowi i nie zgodziła się na jego projekt. Między kochankami dochodziło do awantur, lecz Walentyna obstawała przy swojem. Wreszcie znudzona swym „staruszkiem" porzuciła go, znajdując sobie

młodego i przystojnego pocieszyciela.

Rozpacz Chardona nie miała granic. Strata ukochanej przyprawiała go wprost o obłęd. Porzucił ambicję w kąt i błagał ją by wróciła do niego. Lecz młoda kobieta była nieubłagana, a gdy starzec ją dalej nachodził i nudził swemi prośbami, wyrzuciła go za drzwi.

Chardon po tem bolesnem przeżyciu zaczął szukać zapomnienia w hazardowej grze na wyścigach. Jego skromna pensja nie mogła pokryć wydatków domowych i wysokich sum przegrywanych w totalizatorze. Chardon zaczął więc czerpać pieniądze z kasy skarbowej. Wiedział dobrze, że w biurze mają do niego nieograniczone zaufanie i że nikt go nie będzie podejrzewać o defraudację. Więc kradł. Gdy tylko zgrywał się na wyścigach, szedł do kasy i wyciągał

nowe pakiety banknotów.

Pewnego dnia na polu wyścigowem wpadła mu w oko pewna blondyna, która do złudzenia przypomniała „zbiegłą" kochankę. Tęsknota za ukochaną znów się wzmogła w jego sercu i za wszelką cenę postanowił poznać ową blondynkę by u jej boku zapomnieć o tamtej.

Wytworna kobieta nie była wcale nieprzystępna i Chardon szybko zawarł z nią znajomość. Nowa znajoma poznała go niebawem z dwoma pannami. I ta trójka

do reszty unieszczęśliwiła starca.

Nowa znajoma szybko zorjentowała się, że Chardon gotów jest wszystko uczynić by tylko znaleźć zapomnienie. Postanowiła więc to wykorzystać i zaczęła odeń wyłudzać wielkie sumy pieniężne. Romantyczny starzec niczego nie odmawiał swej nowej kochance i ciągle zaspakajał jej pieniążne żądania, czerpiąc, rozumie się,pieniądze z kasy skarbowej.

Jego nadużycia sięgały już zawrotnej sumy,a nikt się nie spostrzegł, że w kasie brak pieniędzy. Chardon korzystał z tego i dalej kradł. Pewnego dnia jednak położono kres tym nadużyciom. Przy sprawdzaniu ksiąg okazało się, że w kasie brak pół miljona franków. Podejrzenie z miejsca padło na Chordona, którego też odrazu

osadzono w więzieniu

Po wykryciu nadużycia wszyscy przyjaciele odsunęli się od Chardona. Jedna tylko osoba pozostała mu wierna i życzliwa — jego żona.

— Wiem — twierdzi ta poczciwa kobieta — że mój mąż popełnił głupstwa, wiele głupstw. Wybaczam mu jednak i będę go bronić, jak tylko będę mogła, gdyż właściwie nie on jest winny, a te wszystkie kobiety, które go omotały. Czy za to ma on być ukamieniowany?

Ta oddana i wierna żona, która tyle lat przeżyła ze swym „starym" przypomina sobie, że ostatnio Chardon był stale wzburzony i roztargniony. Początkowo przypisywała to sklerozie i starości, obecnie jednak połapała się, że to były wyłącznie

skutki jego burzliwego życia.

Obecnie rodzina lekkomyślnego starca jest zrujnowana. O emeryturze nie można już nawet marzyć. Na domiar złego Chardonowi grozi surowa kara za przywłaszczenie tak olbrzymiej sumy. Lecz jego wierna i długoletnia towarzyszka życia dołoży wszelkich starań, by go wybawić z tego nieszczęścia.

10-letni mistrz architektury

zdobył nagrodę na konkursie

Prawdziwem utrapieniem swoich rodziców był mały obywatel amerykański Jakób Kelly.

Malec nie chciał się uczyć, nie umiał żyć zgodnie ze swymi rówieśnikami , był krnąbrny, uparty, nadwyraz trudny do prowadzenia.

UKOCHANE KLOCKI

W jeden jedyny sposób można było malca ugłaskać i skłonić do względnego posłuszeństwa.

Trzeba go było zostawić w spokoju i pozwolić mu zająć się ulubionem budownictwem

Najmilszem i jedynem zajęciem któremu dziesięcioletni Jakób oddawał się z prawdziwem zamiłowaniem, z pasją prawie, było budownictwo. Od rana do wieczora siedział ten dzieciak na podłodze i z klocków układał domy, zamki, pałace.

ZŁODZIEJ

Pewnego dnia ojcu Jakóba zginęło z kieszeni dziesięć dolarów. Służąca widziała, że wyjął je Jakób.

Malec przyznał się do winy.

— Jesteś więc złodziejem — powiedział ociec dramatycznie i złoił syna tak, że malec cały był poznaczony w pręgi.

— Zawsze będę kradł ile razy będę potrzebował pieniędzy — oświadczył z całą stanowczością, na jaką go było stać.

NA KONKURS

— A poco były ci potrzebne? — zapytał zdumiony ojcie.

— Wysłałem projekt — odpowiedział dumnie chłopiec.

Od słowa do słowa wydało się, że dziesięcioletni mistrz architektury wysłał na konkurs architektoniczny własny projekt willi.

Szczęście sprzyjało małemu obywatelowi amerykańskiemu. Dostał na konkursie nagrodę.

Jury zachwycone pomysłowością chłopca ufundowało specjalną, pozakonkursową nagrodę dla niego.

„CHŁOPIEC MA TALENT"

Jak się okazało projekt dziesięcioletniego chłopca był opracowany bardzo prymitywnie i nieporadnie, wzkazywał jednak na to, że chłopak ma talent.

Nagroda wynosiła trzy tysiące dolarów. Jury postanowiło jednak, że najmłodszy uczestnik konkursu będzie mógł sumę tę odebrać popiero po ukończeniu szesnastego roku życia.

Jeden z członków jury postanowił zająć się chłopcem i na swój koszt kształcić go na architekta.

Duch... zburzył harmonię małżeńską

NIEZWYKŁY PROCES O ALIMENTY PRZED SĄDEM WIEDEŃSKIM.

Niezwykłą sprawę miał do rozpatrzenia sąd wiedeński. Chodziło o alimenty, przyczem poszkodowaną była żona kupca Martina. Małżeństwo to zawarte zostało w roku 1906 i żyło w niezmąconej zgodzie przez szereg lat.

Przed dwoma laty Martin przyszedł do domu późno wieczorem i oświadczył żonie·

— Muszę cię opuścić, ponieważ okazuje się, że już przed wielu laty zawarłem inny związek małżeński, z którym wiążą mnie jeszcze silne nici.

Następnie, nie zważając na protesty żony, zapakował swoje manatki i przeprowadził się do swojej znajomej, pani Marji.

Okazało się, że przyczyna zerwania związku małżeńskiego była rzeczywiście niezwykła. Pan Martin poczał uczęszczać na seanse spirytystyczne, urządzone przez Marję. I oto pewnego dnia na seansie zjawił się duch, który oświadczył, że pan Martin i pani Marja żyli na tym świecie już na szereg pokoleń przedtem i wówczas byli małżonkami. Obecnie małżeństwo pana Martina jest więc w rzeczywistości nielegalne, a prawowitą małżonką Martina jest pani Marja.

Duch wyraził pozatem życzenie, aby Martin wrócił do swojej pierwszej żony. Martin poszedł za głosem ducha, zwłaszcza, że pani Marja była o wiele młodsza.

Sąd, nie wdając się w to, czy Martin i Marja byli rzeczywiście już przed 150 laty poślubieni, uznał w tym wypadku, że winę za zerwanie związku małżeńskiego ponosi Martin i skazał go na płacenie alimentów.

Do akt. Nr. Nr. Km. 137 i 982/35.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający swą kancelarję w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia różnych wierzycieli odbędzie się sprzdeaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 27 września 1935 r. w I-szym terminie o godz. 9-ej w Łazach, gm. Rokitno - Szlacheckie, pow. Zawierciańskiego, składających się z ruchomości: maszyny do pisania firmy „Underwood" 14 La — 46, maszyny do liczenia Mozg ze stali z nakryciem, maszyny do pisania firmy „Adler", powozu na resorach, kasy ogniotrwałej, 2-ch biurek sosnowych, 7 stołów biurowych, 14 krzeseł giętych, wagi aptekarskiej i 4-ch szaf sosnowych biurowych oszacowanych na łączną sumę 1442 złote.

2) Dnia 27 września 1935 r. w I-szym terminie o godz. 10-ej w Ciągowicach, gm. Rokitno - Szlacheckie, pow. Zawierciańskiego składających się z ruchomości: dwuch prosiaków, 1 pary koni, wolantu małego parokonnego, otomany, zegaru ściennego, stolika marmurowego i samowaru niklowanego, oszacowanych na łączną sumę 820 złotych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NIEMCY STRZELILI GOALA...



Niemiecki napastnik Conen strzela jedyną zwycięską bramkę w meczu Polska - Niemcy we Wrocławiu. Pierwszy z lewej doskonały obrońca polski Martyna.

Reprezentacja Prus Wschodnich zwyciężyła reprezentację Polski Półn.-Wschodniej

Odbyło się w Królewcu spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją Prus Wschodnich a reprezentacją Polski Półn.-Wschodniej. Wygrała drużyna niemiecka w stosunku 71,5:62,5 pkt.

W skład reprezentacji Prus Wschodnich wchodzili również zawodnicy Gdańska.

Na rozegranych 13 konkurencyj polacy wygrali 7, jednak o gorszej punktacji zdecydował fakt, że polacy zajęli zbyt wiele czwartych miejsc.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 110 m. płotki: 1) Wieczorek 16.4 sek., 2) Gindl 16,5 sek., 400 m. 1) Kucharski 50.7 sek., 2) Mollenstadt 51,2 sek., dysk — 1) Fiedoruk 40,87 mtr., 2) Barkowsky (N) 40,66 mtr., skok wdal: 1) Brandstätter 702 cm., 2) Luckhaus 682 cmt., 800 m. — 1) Kucharski 1:59,8 sek., 2) Kositzkowsky 2:02,2 sek., 4×100 m.: 1) Prusy Wschodnie 44 sek., 2) Polska 45,4 sek., skok wzwyż: 1) Gierutto 185 cm., 2) Rosenthal 185 cmt.; kula: 1) Hütsche 14,66 mtr., 2) Fiedoruk 14,28 m.; 5000 m.: 1) Kositzkowsky 15:43,2 s., 2) Fechner 15:47 s., 3) Herman (Polska) 16:06,7 s.; oszczep: 1) Wojtkiewicz 56,45 mtr., 2) Volkman 53,40 mtr.; trójskok: 1) Luckhaus 14,55 mtr., 2) Reizuch 13,20 m.; 100 m.: 1) Wolff 11,1 s., 2) Zasłona 11,2 s.; sztafeta olimpijska: 1) Prusy 3:29,7 sek., 2) Polska 3:32,3 sek.

Kronika

NIEMIECCY KOLARZE W POLSCE.

W dniach 22 i 25 bm. w Łodzi i w Warszawie rozegrane zostaną na torach w Helenowie i na Dynasach sensacyjne zawody torowe kolarskie podczas których najgłówniejszym punktem programu będą trzygodzinne amerykańskie wyścigi parami Warszawa — Łódź — Berlin.

Skład par Warszawy i Łodzi nie został jeszcze ustalony, podczas gdy barw Berlina bronić będą znani szosowcy niemieccy i uczestnicy wyścigu Berlin — Warszawa.

Niemiecki zw. kolarski deleguje do Łodzi i Warszawy następujące pary: Hauswald — Wierz, Böhm — Krückl i Ruland — Leppich.

× **Mistrzostwa klubu „Nordja" w boksie** W niedzielę dn. 15 bm. odbyły się klubowe zawody bokserskie o mistrzostwo Ż. T. G. S. „Nordja" w Sosnowcu. Na wyróżnienie zasługują Dattnerowie, Feldbaum i Diamant, którzy wykazali dość dobrą formę.

Wyniki poszczególnych walk: w. musza: Dattner II zwyciężył na punkty Akermana; w. kogucia: Diamant pokonał Pinczewskiego; w. piórkowa: Dattner I wygrał z Dublinem; w. lekka: Eksztajn zremisował z Mandelbaumem; w. półrednia: Szwarcbard zwyciężył Wandersmana przez dyskwalifikację; w. średnia: Feldbaum II wypunktował Sztokmana; w średnia: Feldbaum I pokonał Pozmantiera przez t. k. o.

Sędziował w ringu p. Introligator.

× **W niedzielę rozpoczęły się w Malmoe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne**, na których uzyskano kilka dobrych wyników. Na 200 m. Osendarp (Holandja) uzyskał czas 21.3 sek., w biegu na 3.000 m. Finn Lehtinen miał czas 8:31.8 min., 2) Nielsen (Danja) 8:33.3, 3) Szabo (Węgry) 8:34.6. W biegu na 110 m. przez płotki Widman (Szwecja) uzyskał 14.6 sek., w skoku wzwyż Kotkas (Finlandja) 198 cm.

× **Wobec przełożenia zawodów Polska — Austrja z 13 na 6 października**, wszystkie mecze ligowe przesunięto z 6 października na 13 października. Ponadto mecz Śląsk — Warszawianka przełożono na 3 listopada, Warszawianka — Wisła na 1-go grudnia, a termin zawodów Garbarnia — Wisła będzie wyznaczony później.

——oOo——

HUMOR

LITERATURA.

— Po dwudziestu latach pracy, mówi znany powieściopisarz — przekonałem się, że moje pióro jest nic nie warte.

— I przestał pan pisać?

— Nie mogłem. Byłem już zabardzo sławnym.

POMOC.

Na rampie kolejowej męczy się kilku ludzi, bezskutecznie usiłując załadować do wagonu upartego osła. Bydlę wierzga, skacze, nie pomagają ani kije, ani łagodne nawoływania.

W pobliżu przechodzi ksiądz. Zwraca się do niego jeden z ludzi i pyta:

— Ksiądz dobrodziej jest biegły w biblji, więc może nam powie, w jaki sposób Noe załadował do arki osła?

OGŁOSZENIE

W rejestrze spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano wpisu 5 lipca 1935 roku.

RS. 328. Pierwsza Chrześcijańska Spółdzielnia Obuwia i Galanterji Zagłębia Dąbrowskiego z ograniczoną odpowiedzialnością w Niwce. Likwidatorzy: 1) Karol Migdał, zam w Niwce, Robotnicza 4. 2) Stanisław Zapała, zam. w Niwce, 1-go Maja 40, 3) Julja Krasnokutska, zam. w Niwce, 1-go Maja 26 i 4) Ignacy Mierzyński, zam. w Dańdówce. — Na mocy uchwał walnego zgromadzenia członków spółdzielni z dni 5 i 19 maja 1935 r., spółdzielnia została rozwiązana i znajduje się w likwidacji.

Nr.Km. 1275/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu przy ulicy Sądowej 10, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 października 1935 roku o godzinie 10-ej rano** w Sądzie Grodzkim w Żarkach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Jonasa Haftke i współwłaścicieli Józefa Bugajera, Markusa Wajsfelnera i Jakuba Massa nieruchomości „Osada Choroń Nr. XV", oznaczonej Nr. Sosnowieckiej Hipoteki 128-y, położonej we wsi i gminie Poraj, przy drodze żelaznej P. K. P., powiatu Zawierciańskiego, województwa Kieleckiego w Okręgu Sądu Grodzkiego w Żarkach, według planu załączonego do księgi wieczystej pod Nr. 1, składającej się z ziemi o przestrzeni 71.170,52 mtr. kwadratowych oraz budynków: 1) 4-ch domów mieszkalnych, z których 1 drewniany i 3 murowane łącznie o 24 ubikacjach, 2) piwnicu murowanej w ziemi, 3) budynku murowanego o 1 ubikacji z piecem murowanym wewnątrz, 4) budynku murowanego o 1 sali przeznaczonego na magazyn, 5) komórek z desek, 6) dachu z desek na drewnianych słupach, 7) budynku murowanego, przeznaczonego na kuźnię, 8) komina fabrycznego wysokości 36 mtr. 9) 2-ch hydrantów wodnych z rezerwuarem na 600 wiader, 10) budynku murowanego — hala maszynowa, kryta papą, w którym znajduje się maszyna parowa o sile 150 H. P. firmy „Zwickaner" na fundamencie dynamomaszyna firmy „Ganz", przegrzewacz stojący do wody, druk pompa i około 40—50 mtr. liny konopnej, 11) budynku murowanego — hala tartaczna w którym znajdują się: kocioł wodno - rurkowy wmurowany, pompa f. „Fertyktona", sikawka, rezerwuar do wody, 12) budynku murowanego — hala tartaczna w którym znajdują się: 2 gatry firmy F. W. Hoffman, 2 sztorcówki, szmerglówka do ostrzenia pił, 13) budynku murowanego, przeznaczonego na halę maszynową, 14) domku drewnianego — portjernia o 1 ubikacji, 15) komórek z desek, 2-ch studni murowanych i ustępów z desek w lichym stanie oraz znajdujących się na placu 7 drzew owocowych, 50 krzewów agrestu, 60 mtr. płotu sztachetowego, 702 mtr. bieżące kolejki wąskotorowej, 260 mtr. bieżących bocznicy należącej do Skarbu Państwa oraz 975 mtr. płotu z desek, szczegółowo opisanych w protokule opisu z dnia 16 lutego 1934 roku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 25.000, cena zaś wywołania wynosi złotych 18.750.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 2.500.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 3-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Żarkach.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA zdolna sklepowa do wędliniarni oraz chłopiec do praktyki rzeźniczo - wędliniarskiej. Franciszek Wolny, Zawiercie, Piłsudskiego.

POTRZEBNY dobry kreślarz. Mierniczy Przysięgły R. Kajewski, Dęblińska 13, telef. 14-23.

NAUKA i WYCHOWANIE

Koedukacyjne Roczne Kursy Handlowe KOŁACZKOWSKIEGO

Będzin, Sączewska 25, przyjmują zapisy codziennie. Niezamożnym stypendja.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SINGERA maszyny no szycia oraz specjalne mereżkarki, plisówki okrętki dziurkarki okazyjnie sprzedaje „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24a.

KAWIARNIĘ w dobrym punkcie sprzedam zaraz. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

SKLEP spożywczy bezzwłocznie sprzedam, powód wyjazd Modrzejów, Rynek 11 Gembicki.

LOKALE

DUŻY lokal sklepowy przy dworcu kolejowym w Będzinie (budynek b. Sp. Akc. „Piast") do wynajęcia. Wiadomość w Zarządzie Miejskim w Będzinie, telefon 742 pokój Nr. 18.

DO wynajęcia 3 i 4 pokojowe mieszkania z wygodami Sosnowiec, Żeromskiego 10.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JÓZEF KOZIOŁ zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów, dowód osobisty wydany w gminie Rackowice i dwie książeczki od koni wydane w Będzinie.

FRĄCZEK ANIELA zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Koziegłowy.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca na nazwisko Cyna Zylbersztajn.

SŁAWIEC WINCENTY zgubił kontramarkę, wydaną przez kopalnię Renard.

JÓZEF SNAKOWSKI zgubił kartę mobilizacyjną z 21 p. art. pol. Bielsko, książkę wojskową z P. K. U. Zawiercie i dowód osobisty.

RÓŻNE

Ondulacja trwała

Parowa, Elektryczna od 6 zł. Okazja na krótki czas. Sosnowiec, Targowa 10. Telef. 9-11. Sztern.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa **„KALOTECHNIKA"** Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

MĘŻCZYZNA zamieszka przy rodzinie. Adresy składać do administracji „Expresu" „Mieszkanie".

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. formierz Jan Paweł Pink, rozwiedziony, zamieszkały w Katowicach III, ul. Lipowa 6, syn hutnika Anzelma Teofila Pinka i żony jego Otylji Zofji z d. Kuffel, oboje zam. w Katowicach III. 2. niezamężna Apolonja Stysiak, służąca, zamieszkała w Katowicach I. ul. 3 Maja 23 córka robotnika Stanisława Stysiaka i żony jego Rozalji z d. Stachowiak, oboje zam. w Parzewie pow. Jarocin chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Ekspresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 14 września 1935 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (Fojkis).

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.